

Rosja wchłania Osetię Południową

Maciej Falkowski

Współpraca: *Jan Strzelecki*

18 marca w Moskwie prezydent Władimir Putin oraz lider separatystycznej Osetii Południowej Leonid Tibilow podpisali rosyjsko-osetyjski traktat o sojuszu i integracji. Przypomina on umowę podpisaną w listopadzie 2014 roku z Abchazją, zakłada jednak dalej idącą integrację. Na jego mocy Osetia Południowa, zachowując zewnętrzne atrybuty niezależności, ma zostać w pełni zintegrowana z Rosją m.in. w sferze celnej, obronności i bezpieczeństwa wewnętrznego (podporządkowanie osetyjskich struktur siłowych rosyjskim, przejście przez Rosjan odpowiedzialności za ochronę granic itd.). Zniesiona ma zostać kontrola graniczna pomiędzy sygnatariuszami, a mieszkańcy Osetii Południowej będą mogli uzyskiwać obywatelstwo rosyjskie w uproszczonym trybie. Rosja zobowiązała się do udzielenia Osetii pomocy finansowej w wysokości 150 mln USD w latach 2015–2017 oraz podwyższenia pensji i świadczeń socjalnych Osetyjczyków do poziomu średniej w północnokaukaskim okręgu federalnym. Podpisanie umowy zostało potępione przez Tbilisi, które uznało ją za faktyczną aneksję Osetii oraz przejaw agresywnej polityki rosyjskiej. Jako podważającą integralność terytorialną Gruzji potępił ją także Zachód (m.in. UE, NATO i USA).

Komentarz

- Umowa o sojuszu i integracji wraz z podpisaną w lutym br. umową o granicy państwowej sankcjonują faktyczną inkorporację Osetii Południowej, która zachowując fasadową państwowość, staje się częścią rosyjskiego Kaukazu Północnego. Traktat nie stanowi nowej jakości, lecz formalizuje rosyjski system zarządzania od dawna pozbawioną podmiotowości republiką. Obszar ten liczący zaledwie ok. 35 tys. mieszkańców, odcięty od reszty Gruzji szczelną granicą, nierozwinięty gospodarczo i całkowicie zależny od Rosji jest *de facto* rosyjską bazą-poligonem wojskowym.
- Podpisanie umowy z Osetią Południową, której niepodległość Rosja uznała w 2008 roku, kończy z punktu widzenia Moskwy konflikt gruzińsko-osetyjski. Nie należy się spodziewać, iż Rosja będzie w przyszłości grała możliwością powrotu Osetii pod gruzińską jurysdykcję w zamian np. za rezygnację przez Tbilisi z prozachodniego kursu. Moskwa nie zdecydowała się jednak na pełną aneksję (mimo popierania takiego rozwiązania przez większość południowych Osetyjczyków) ze względu na niewielkie wewnętrzne korzyści propagandowe (społeczeństwo rosyjskie odnosi się do kwestii

osetyjskiej z obojętnością) oraz kolizję z obecną polityką wobec Gruzji. Polega ona głównie na wykorzystywaniu miękkich środków (propaganda medialna, działalność prorosyjskich organizacji i ruchów politycznych, współpraca z Gruzińską Cerkwią Prawosławną, budowanie powiązań międzyludzkich oraz biznesowych) w celu podsycania antyzachodnich i prorosyjskich postaw w gruzińskim społeczeństwie.

- Reakcje władz gruzińskich na podpisanie umowy (standardowy protest MSZ) oraz brak reakcji społecznych (m.in. niepodnoszenie tematu podczas demonstracji opozycyjnego Zjednoczonego Ruchu Narodowego w Tbilisi 21 marca) świadczą o poczuciu bezsilności Gruzinów wobec działań Moskwy. Pokazują również niewiarę elit i społeczeństwa w możliwość odzyskania kontroli nad Osetią Południową i Abchazją w przewidywalnej przyszłości oraz pomoc Zachodu w realizacji tego celu.